

DZIENNIK NARODOWY

PIJCIE doskonale, pełnowartościowe znane ze swej dobroci
piwo miejscowe z browaru Fr. Braulińskiego
 Eksportowe, Jasne i Ciemne. Poza tym **wody gazowe i lemoniady.**

P. Prezydent o powrocie Witosza Echa audjencji spalskiej — Fermenty rozłamowe w „Zarzewiu” — Co to jest „Nora”

O.Z.N. NIE STOI NA STANOWISKU, że partji politycznych niema — koryguje „Gazeta Polska” nasz onegdajszy artykuł; twierdzi natomiast, że błędne i anachroniczne są podstawy egzystencji partji politycznych.

Chętnie dajemy świadectwo tej prawdzie. Nie zmienia ona jednak w niczem naszego rozumowania. Albowiem, abstrahując od tego, czy partje polityczne są anachronizmem lub nie, czy odgrywają pozytywną, lub negatywną rolę w naszym życiu, jest faktem, że reprezentują one siłę istotną.

Rzecz ta powinna być — naszym zdaniem — pociągnięta za sobą sprycyzowaniem stanowiska Rady O.Z.N. wobec tej siły. Brak tego sprycyzowania nazwalibyśmy brakiem realizmu — nie liczeniem się z jednym z ważnych elementów rzeczywistości.

Zapewne — między nie liczeniem się z czymś istnieniem, a negowaniem tego istnienia zachodzi pewna różnica. Nie wydaje nam się ona jednak istotną. Na to samo bowiem wychodzi, czy gość, znajdujący się w salonie, nie zadaje się z większością zebranych dlatego, że jej nie widzi, czy też dlatego, że uważa, iż nie dorosła ona jeszcze do jego towarzystwa.

Efekt jest ten sam. I, sądzimy, korzystniejszym dla zainteresowanego jest tłumaczenie takiej postawy jego krótkowzrocznością, niż złości obyczajami towarzyskimi.

(k.)

OBRADEY komitetu nieinterwencji w Londynie zakończyły się przyjęciem rezolucji w sprawie ewakuacji obcych ochotników z Hiszpanji. Czy ta rezolucja będzie miała jakieś dale idące konsekwencje praktyczne, niewiadomo. Na przeprowadzenie ewakuacji ochotników potrzebne są olbrzymie sumy, sięgające w przybliżeniu 2 milionów funtów. O taką sumę nie jest łatwo.

Mimo to byłoby może błędem odwołanie uchwałą londyńskim istotniejszego znaczenia. Zostały one powzięte solidarnie przez przedstawicieli 4 wielkich mocarstw: Francji, Anglii, Włoch i Niemiec i innych członków komitetu w b r e w głosowi reprezentanta Sowietów. Świadczy to, że rzeczy najważniejsze dzieją się dzisiaj w Europie poza Sowietami, albo nawet wbrew nim.

Uchwały londyńskie są również pośrednią odpowiedzią na genuenńską mowę Mussoliniego. Mowa ta wywołała we Francji mniejsze wrażenie i mniejsze oburzenie, niż się tego wolno było spodziewać. Przyczyniło się do tego zapewne stanowisko Quai d'Orsay. Prasa, zbliżona do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych tuszowała wrażenie tej mowy... opinia francuska uchwała prosto obraża do kieszeni.

Uchwała londyńska, idąca całkowicie po linii sugestji Mussoliniego, jest konsekwencją tego stanowiska: w tej chwili Francja znajduje się wobec Włoch w wyrażonej defenzywie i najwidoczniej zdecydowana jest zapłacić co się da, aby uzyskać spokój partnera włoskiego i dojść z nim do porozumienia. Rezolucja w sprawie ewakuacji ochotników i ustanowienia kontroli, pozostawiająca „czerwoną” Hiszpanję definitywnie swemu losowi, jest tego najlepszym dowodem.

(n.)

Mjr. Makowski w Rio de Janeiro

RIO de JANEIRO. Wczoraj o godzinie 16 min. 10 major Makowski wyładował w Rio de Janeiro, gdzie pozostanie dzień lub dwa dla przeglądu maszyny.

Koła polityczne poświęcają wiele uwagi spalskiej audjencji wybitnych chłopów — ludowców pp. Madejczyka i Wójcika. Dzienniki zapelnione są komentarzami. Redaktor polityczny „Wieczoru Warszawskiego” przypomina, że „usilną troską Witosza było urobić sobie zśród chłopów zastępcę i przyszłego następcę” i dodaje, że po r. 1928 „Witos oparł się na Madejczyku, którego nawet przez pewien czas nazywano „vice-Witosem”.

B. poseł Madejczyk jest obecnie członkiem Rady Naczelnej Str. Ludowego. W roku ubiegłym obchodził on 25-lecie swojej działalności politycznej, jako wiceprezes Str. Ludowego na Małopolskę.

Jak slychać, posłuchanie pp. Madejczyka i Wójcika u P. Prezydenta w Spale trwało około 3 godzin. Już stąd wnioskować można, że rozmowa spalska była wszechstronna i że objęła wszystkie aktualne zagadnienia wsi. W kołach politycznych uchodzi za pewne, że w czasie audjencji spalskiej poruszona była

również kwestja amnestji dla emigrantów brzeskich.

PP. Madejczyk i Wójcik ominieli w drodze powrotnej ze Spaly Warszawę i udali się bezpośrednio do Krakowa. Stamtąd też oczekiwali na leży bliższych informacji o przebiegu posłuchania. Krakowski „I.K.C.” informuje, że audjencja w Spale miała charakter niezwykle serdeczny. Specjalnie omawiana była sprawa powrotu prezesa Witosza. P. Prezydent w tej sprawie oświadczył, że gdyby p. Witos powrócił do kraju i poddał się wymaganiam prawa, sprawa jego może być „pozytywnie rozstrzygnięta w ciągu kilku dni”.

Oświadczenie to jest powtórzeniem już dawniej powziętej decyzji w sprawie emigracji brzeskiej i nie stanowi żadnego novum dla opinji publicznej.

Kiedy mowa o Witosie i emigrantach brzeskich, warto zanotować, że obradująca w Krakowie rada nadzorcza Tow. Wydawniczego „Pisak” powzięła uchwałę demonstracyjną.

Prezesem tej rady jest Witos, któremu udzielony jest formalny urlop.

Na ostatnim zebraniu rada nadzorcza na wniosek prezesa Gruszki postanowiła udzielić urlopu W. Witosowi „na sześć miesięcy poraz ostatni”.

Demonstracyjna ta uchwała jest niewątpliwie przejawem nadziei ludowców krakowskich, że w okresie 6 miesięcy polityczna emigracja brzeska będzie zlikwidowana.

×

Sensacja spalska otrzymała polityczną towarzyszkę w postaci rozłamowych fermentów w organizacji „Zarzewie”. Organizacja ta skupia w swych szeregach elementy nieopodległościowe, które przed wojną jeszcze oderwały się od macierzystego pnia narodowo - demokratycznego, w czasie wielkiej wojny stanęły po stronie Legionów, a często także w ich szeregach, po przewrocie majowym zaś zajęły poważną pozycję w systemie rządzenia.

Dość powiedzieć, że prezesem Zarządu Głównego „Zarzewia” jest

prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Bronisław Helczyński, a wśród członków Zarządu znajdują się dwaj czynni ministrowie, a to wicepremier Kwiatkowski i min. Urych. W skład Zarządu Głównego „Zarzewia” wchodzi nadto dwaj członkowie Rady Naczelnej „Ozonu” dr. Stebelski i mec. Supiński.

Przytoczone nazwiska nie wyczerpują bynajmniej listy znanych osobistości, odgrywających wybitną rolę w „Zarzewiu”. Do organizacji tej należą mianowicie m. inn. minister gen. Kasprzycki, generałowie Łuczynski, Norwid - Neugebauer, Burhardt-Bukacki, Górecki, oraz liczni parlamentarzyści, jak postowie Duch i Wojciechowski, członek Rady Naczelnej Ozonu, wiceprezes B.G.K. Kożuchowski. Z prowincjonalnych działaczy „Zarzewia” do najwybitniejszych osobistości należy prof. Romer we Lwowie. Tamtejsze środowisko „zarzewiackie” wykazuje szczególną ruchliwość i aktywność polityczną.

Nazwiska wyżej podane świadczą dostatecznie o wpływach i rozgągnięciach „Zarzewia”.

W tej więc wielce „wpływowej i ustosunkowanej” organizacji dokonał się faktycznie rozłam, przygotowany przez niektórych działaczy ze środowiska katowickiego, pozostających pod kierownictwem p. Jastrzębiec - Zakrzewskiego. Zarzewiacki działacz ten posiada ukończoną 2 fakultety: prawo i agronomję i zajmuje stanowisko inspektora wojewódzkiego w śląskim urzędzie wojewódzkim.

Działacze katowiccy nawiązali kontakty z poszczególnymi osobami środowisk zarzewiackich we Lwowie, Lublinie, Stanisławowie i Brodach i w dniu 25 maja urządzili zjazd delegatów w Katowicach. Zjazd poprzedzony został przez pertraktacje, które doprowadziły do zawarcia formalnego porozumienia z faszystowską „Falangą”, dowodzoną przez Bolesława Piaseckiego. Na zjeździe w Katowicach uchwalono, że „program „Zarzewia”, jeśli ma odpowiadać potrzebom chwili i duchowi światopoglądu narodowego, musi być opracowany wspólnie z młodem pokoleniem narodowym”.

Zjazd postanowił wydawać w Katowicach czasopismo „Śląskiem Zarzewia” i nawiązać współpracę z „Falangą”, jako przedstawicielką „młodego pokolenia narodowego”.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Bombardowanie miasta francuskiego przez samoloty hiszpańskie

CERBERE. We czwartek około godziny 21.30 nad miastem ukazały się samoloty lecące ze strony morza. Samoloty leciały dość wysoko, tak że nie można było rozpoznać ich przynależności.

Artylerja rozpoczęła ostrzeliwanie samolotu oświetlonego reflek-

torami. Mimo ognia przeciwlotniczego samoloty rzuciły kilkanaście bomb, które padły wokół dworca kolejowego w Cerbere.

PARYŻ. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o bombardowaniu Cerbere przez samoloty hiszpańskie, premier Daladier połączył się tele-

fonicznie z prefektem departamentu wschodnich Pirenejów, który udał się do Cerbere.

Daladier polecił dowódcy miejscowych sił francuskich wydanie zarządzeń uniemożliwiających powtórzenie się podobnych incydentów.

Pojednawcze stanowisko Hodży Polityka zagraniczna Pragi nie ulegnie zmianie

PARYŻ. „Paris Soir” ogłasza wiadomość swego współpracownika z premierem Hodżą.

Sześć rządów czeskosłowackiego oświadczył m. in.:

Pertraktowałem z Konradem Henleinem i będę z nim i jego przedstawicielami nadal prowadzić rokowania, gdyż nasza pierwsza rozmowa miała charakter przedewszystkiem informacyjny. Jesteśmy zdecydowani pójść bardzo daleko na drodze pojednania. Proszę mi wierzyć,

że wiem co to jest pacyfikacja. Jestem przeciwny premierem rządu koalicyjnego — to jest pojednania. W rządzie zasiadają przedstawiciele rozmaitych partji, a jednak w końcu dochodzą do porozumienia.

Trudności, które wyłoniły się w rozmowach z Niemcami sudeckimi mogą być szybko usunięte, gdyż mamy wyraz naszej najlepszej woli jeśli całemu problemowi pozostawiony będzie charakter wewnętrz-

no - polityczny.

Orientacja zagraniczna Republiki musi być wyłączona z dyskusji, gdyż jest to zagadnienie europejskie.”

Dalej oświadczył premier Hodża, że nadanie statutu narodowościowego nie będzie wymagało zmiany konstytucji, która jest dostatecznie elastyczna. Zasadą statutu będzie nadanie mniejszościom samorządu i proporcjonalnego dostępu do urzędów.

Jutro wybory w 2740 gminach

PRAGA. Na niedzielę, 29 b. m. rozpisane zostały wybory w 2740 gminach, z czego 1.660 położonych jest w Czechach, 740 na Morawach i na Śląsku, 22 na Słowacji i 58 na podkarpackiej Rusi.

Wybory jednak nie będą się odbywały we wszystkich gminach, gdzie wystawiono tylko jedną listę kandydatów, przechodzi ona

automatycznie. Dotyczy to zwłaszcza terenów zamieszkałych przez ludność niemiecką.

Prezes Związku Polaków poseł dr. Wolf ogłosił odezwę do wyborców Polaków:

„Dzisiejsze wybory — głosi odezwa — to nietylko pytanie, kto będzie rządził w naszych gminach. Wybory w dzisiejszej chwili, to przede-

wszystkiem stwierdzenie lub zaprzeczenie tego, czy lud polski zadowolony jest z dotychczasowej roli, czy chce lepszej przyszłości, czy chce ugruntować solidarność stworzoną tak pięknie przez powołanie do życia Związku Polaków w Czechosłowacji, czy chce pozostać godnym wielkości imienia polskiego narodu”.

(Dokończenie na str. 2-ej)

**Deflacja
 dobrej woli
 Niepokojące przemiany
 pod batem przymusu**
 (Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Henlein grozi interwencją III Rzeszy

Butna postawa sudeckiego Führera

LONDYN — Znany sprawozdawca „Daily Mail” Ward Price, bawiący obecnie w Czechosłowacji, uzyskał wywiad z Henleinem, który oświadczył m. in.:

„Najpóźniej do jesieni musi być znalezione rozwiązanie dla kwestji sudeckiej w Czechosłowacji. Fermenty polityczne, rozwijające się w Czechosłowacji zatrzymują całą sytuację środkowej Europy. Gdyby ten stan fermentu miał trwać dalej, to niedługo doprowadziłby do wojny.

Proponuję Czechom lojalne współdziałanie ludności niemieckiej w tem sztucznie zbudowanym państwie na podstawie autonomji lokalnej na tych obszarach, gdzie większość ludności jest rasy niemieckiej. O ile to zostanie przyznane, obecne granice narodowe Czechosłowacji pozostaną niezmiennione i rząd centralny posiadać będzie władzę nad temi wszystkimi sprawami, jakie obchodzą całe społeczeństwo jako wspólnotę. Autonomiczny obszar sudecki składałby się z nieprzerwanego pasu ziemi wzdłuż granic Republiki Czechosłowackiej w niektórych miejscach głębokości 80 km jak również z jednej lub dwóch wysp językowych wewnątrz zachodniej części Czechosłowacji.

O ileby to rozwiązanie zostało odrzucone, zmuszeni będziemy nalegać na odbycie plebiscytu pod obcą kontrolą dla zapewnienia wolnego głosowania. Pytanie jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim postawione brzmiałoby następująco: „czy pragniesz być obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec”. Rezultatem byłoby 98 proc. głosów na rzecz połączenia się z Niemcami.

O ile represje czeskie wobec Niemców sudeckich będą trwały, reakcja ich i świadomość ich przeladowania narodowego może pewnego dnia zmusić rząd niemiecki do bezpośredniej akcji, którąby Niemców sudeckich przyłączyła do granic Rzeszy.

Oświadczyłem premierowi Hodży, że nie mogę się zgodzić na żadne rozwiązanie powierzchowne. Domagamy się radykalnej głęboko sięgającej rewizji całej konstytucji czechosłowackiej i nie zadowolimy się żadnymi projektami na papierze, dopóki nie okażą się one skuteczne w przeprowadzeniu”.

Zaprzeczenie?

W związku z tym wywiadem partja Niemców sudeckich ogłosiła, że Ward Price opublikował jedynie swe wrażenia z rozmowy z Henleinem, a nie tekst autoryzowany. Wrażenia te określone są jako mylne.

BERLIN. — Wywiad Henleina z Wardem Price'em opublikowany został przez Niemieckie Biuro Informacyjne. Kompetentne kółka niemieckie przywiązują do wywiadu Henleina dużą wagę, stwierdzając, że Henlein jest rzeczywiście upoważnionym wykładnikiem dążeń i opinji Niemców sudeckich i do słów jego należy przywiązywać największe znaczenie.

PRAGA. — Prezes stronnictwa agrarnego, poseł Beran, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: „przeżywszy najważniejszy okres od czasu przewrotu, musimy być przygotowani na czasy jeszcze gorsze niż dzisiejsze. Nie wierzę wprawdzie dziś w bezpośredni konflikt wojenny, ale musimy być przygotowani do odparcia każdego zamacchu na Republikę Czechosłowacką z zewnątrz i z wewnątrz.

Niemieckie samoloty nad Czechosłowacją

PRAGA. Czeska agencja telegraficzna donosi, że w czasie od 20 do 25 maja wydarzyły się liczne wypadki przelatywania samolotów niemieckich przez granicę czechosłowacką.

W ciągu 5-ciu dni, władze czeskie zanotowały 17 niemieckich samolotów wojskowych, które latały nad terytorjum czeskim i 16 samolotów lecących nad granicą czesko-niemiecką.

M. in. 25 b. m. zauważono niemiecki samolot wojskowy nad Pilzнем t. j. 80 km. od granicy czesko-niemieckiej.

Komunikat agencji czeskiej wymienia miejscowości, gdzie zauważono niemieckie samoloty, typ maszyn (bombowce i pościgowce) oraz znaki rozpoznawcze na skrzydłach.

Aktywność dyplomacji angielskiej

LONDYN. Szef wydziału centralnej Europy w Foreign Office Strang odleciał dziś rano do Berlina i Pragi. Do wyjazdu Stranga przywiązane jest w kołach poin-

formowanych duże znaczenie.

W kołach oficjalnych zapewniają, że jedynym zadaniem Stranga jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ambasadorem Hendersonem w Berlinie, oraz postem brytyjskim w Pradze i że Strang nie spotka się ani w Berlinie, ani w Pradze z żadnymi przedstawicielami odnośnych rządów.

Należy przypuszczać jednak, że Strang konferować będzie również z kompetentnymi czynnikami rządowymi. Możliwe jest również, że Strang w towarzystwie attache wojskowego poselstwa brytyjskiego w Pradze uda się na obszar sudecki, celem przekonania się na miejscu o sytuacji i zreferowania swych wrażeń w Londynie, dokąd powróci ma w przyszłą środę przed następnym posiedzeniem gabinetu.

Odrzucone propozycje rządu

PRAGA. Jak utrzymują na wczorajszej Radzie Ministrów uchwalono tekst propozycji czeskiej, które przekazano niezwłocznie Henleinowi. Henlein miał je odrzucić i dziś wystawić na piśmie swe kontrpropozycje.

PRAGA. Ostatni numer dziennika ustaw ogłasza długi spis stref, nad którymi zakazany jest przelot samolotów. Strefy te leżą przeważnie na pograniczu, lecz jest też wiele okrogów w głębi państwa zakazanych dla przelotów samolotów.

Samoloty, które nie zastosują się do tego zakazu, będą wzywane do lądowania za pomocą sygnałów, w wypadku nieusłuchania sygnałów samoloty zmuszane będą do lądowania przy użyciu wszelkich środków.

Regularna wojna w Meksyku

Gen. Cedillo nie daje za wygraną

MEKSYK. Ministerstwo obrony narodowej podaje, że działania wojskowe, skierowane przeciwko cedillistom, weszły w fazę aktywną. Lotnictwo rządowe usiłuje zniszczyć nieprzyjacielskie bazy lotnicze.

Najostrożniejsza bitwa toczyła się w dniu onegdajszym i wczoraj rano pod miejscowością Villela, gdzie cedillisci stawiali opór 9 pułkowi gen. Pinedy. Lotnicy rozproszyli koncentracje powstańców pod El Salto i ścigali uciekających ogniem karabinów maszynowych.

Z Irapuato (Stan Guanajuato) donoszą, że grupa ludzi, nie wiadomo czy byli do cedillisci, zaatakowała miejscowość Yerba Buena, podpaliła kilka domów i zabiła pewną liczbę mieszkańców. W czasie walki z wojskami rządowymi 30 powstańców, w tej liczbie przywódcę Mandujano, zostało zabitych. Po stronie rządowej rany odniosło kilku żołnierzy, jeden kapitan i gen. Salinas.

SAN ANTONIO. Według informacyj nadchodzących z Texasu gen. Cedillo zamierza kontynuować swą

walkę, stosując taktykę partyzancką.

To samo źródło stwierdza, że gen. Rodriguez nie przyłączy się do akcji gen. Cedillo.

Władze rządowe specjalnie obawiają się wysadzenia przez powstańców rurociągu naftowego idącego z Tampico do Monterrey. Zwolenników gen. Cedillo obliczają na 5 tys. ludzi i 4 samoloty. Powstańcy uzbrojeni są jedynie w karabiny, nie mają natomiast wcale artylerji.

Jeśli wojna nie wybuchnie wcześniej

za 2 lata W. Brytania zapewni pokój

LONDYN. Rezultatem narad Chamberlaina z przywódcami Trade Unionów będzie powołanie specjalnych organów pojednawczych we wszystkich gałęziach przemysłu wojennego. Takie komitety pojednawcze w poszczególnych przemysłach składać będą się z delegatów przemysłowców, związków zawodowych i przedstawicieli rządu. Komitety te regulować miałyby rozdział zamówień, decydować wszelkie sprawy.

dotyczące zdolności wytwórczej poszczególnych zakładów, i załatwiać sprawy, związane z zagadnieniami pracy i surowców, zapewniając równoległą dostawę dla produkcji materiałów i ręk pracy.

Powołanie do życia tych komitetów pojednawczych dla współdziałania kapitału z pracą przy udziale rządu posiada olbrzymie znaczenie dla całej struktury życia gospodarczego Wielkiej Brytanji.

Dzienniki, opisując wczorajsze narady premiera z przywódcami związków zawodowych, cytują następujące słowa Chamberlaina:

„Moim celem jest, aby Wielka Brytania uniknęła wojny w ciągu najbliższych 2 lat, albowiem wierzę, że o ile nam się to uda, a przypuszczam, że się to uda, to zapewnimy długi okres pokoju. Ale w tym celu Wielka Brytania musi być bardzo silna”.

Niemcy rozluźniają przepisy dewizowe

Zapowiedź min. Funka

W związku ze zmianami, jakie zostały na stanowisku najwyższego kierownika grupy gospodarczej „Handel” w Niemczech, minister Gospodarki Rzeszy Funk wygłosił przemówienie, które zasługuje na specjalną uwagę, gdyż po raz pierwszy porusza możliwość wprowadzenia pewnych zmian do przepisów dewizowych w obrotach handlowych z zagranicą.

Min. Funk oświadczył m. in., iż polecił zbadać możliwości wprowadzenia pewnych ułatwień w przepisach dewizowych dla handlu zagranicznego. Zapowiedź swą uzasadnił minister zapastrygiem, że większa swoboda w dysponowaniu dewizami doprowadzić może w regularnej obsłudze handlu zagranicznego do polepszenia sytuacji gospodarczej Rzeszy.

Należy zwrócić uwagę, że dewizy, wpływające dotychczas z eksportu niemieckiego musiały być oddawane w całości do dyspozycji Banku Rzeszy, obecnie zaś rozpatrywana jest możliwość udzielenia większej swobody firmom, stale eksportującym, w dysponowaniu uzyskanymi z własnego eksportu walutami.

P. Prezydent o powrocie Witosy

(Dokończenie ze str. 1-cj)

„Szlakiem Zarzewia” zaczęło ukazywać się jako dwutygodnik. W pierwszym numerze tego pisma zamieszczono artykuł przywódcy „Falangi” Piaseckiego. W oświadczeniu redakcji czytamy, że „Szlakiem Zarzewia” staje do walki „w jednym szeregu z młodem pokoleniem narodowym”. Pismo walczy z Naprawą, Ozonem, masonerją, Żydami.

Na tle fermentów katowickich rozpuszczono pogłoskę, jakoby odbył się miata w Warszawie rozmowa między prezesem Helczyńskim i B. Piaseckim. Pogłosce tej zaprzeczono.

W piątek, 27 b. m. wieczorem zebrał się w Warszawie Zarząd Główny „Zarzewia” celem zajęcia stanowiska wobec rozłamowców. W chwili, gdy to pismo, uchwały Zarządu Głównego nie są jeszcze znane. Uchodzi za pewne, że rozłamowcy będą wykluczeni z organizacji „Zarzewia”.

Secesjoniści ze Związku Młodej Polski „Ozonu”, p. Rutkowski i tow. przystąpili do stworzenia nowej organizacji, której dali nazwę „Narodowa Organizacja Radykalna”. W

kołach politycznych nadano jej skrótową nazwę „Nora”.

Organizacja ta, jak głosi wydana deklaracja, oparta będzie na hierarchji. „Nora” jest antysemitką i uważa, że „Żydzi muszą być pozbawieni praw politycznych i zamknięci w ramach życia własnego środowiska”. W dziedzinie społecznej traktuje „Nora” pracę, jako „jedyny tytuł do zysku”.

Nowa organizacja p. Rutkowskiego szuka kontaktu z innymi zbliżonymi ideowo ugrupowaniami.

w-y.

Codreanu skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

BUKARESZT. — W procesie Codreanu sędziom przysięgłym wojskowym postawiono 40 pytań, dotyczących zdrady głównej, przetrzymywania dokumentów tajnych i zamachu na bezpieczeństwo publiczne.

O godz. 12.30 sąd udał się na naradę. Po przeszło 3-godzinnych naradach ogłoszono wyrok, skazujący Codreanu na 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 8 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Łączną karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia.

Nareszcie coś uchwalili...

LONDYN. Podkomitet nieinterwencji przyjął projekt dotyczący wycofania ochotników z Hiszpanji, przywrócenia kontroli lądowej i wzmocnienia systemu obserwacji na morzu.

Projekt ten, który jest wynikiem kilkutygodniowych narad przyjęty został jednomyślnie z wyjątkiem głosu przedstawiciela Związku Socjalistycznego.

Nowy projekt, stanowiący dokument 7-mio stronicowy, przewiduje w głównych zarysach: 1) wycofanie ochotników cudzoziemskich. 2) Przyznanie praw stronom walczących po wycofaniu ochotników. 3) Przywrócenie kontroli lądowej na granicy francusko - hiszpańskiej i hiszpańsko - portugalskiej. 4) Wzmocnienie systemu obserwacji na morzu.

Współpraca wojskowa francusko-angielska

PARYŻ. Gen. Vuillemin, szef sztabu generalnego lotnictwa w towarzystwie 5-ciu wyższych oficerów, w tej liczbie gen. d'Harcourt'a i płk. Astreca udaje się 29 maja do Londynu na zaproszenie rządu brytyjskiego.

Gen. Vuillemin pozostanie w Anglii do 4 czerwca, gdzie zwiedzi różne szkoły i urzędzenia brytyjskich sił lotniczych.

Ambasador hr. Raczyński wyjechał do Bukaresztu

Dwaj bracia — ambasadorami! Mało kto może się tem poszczycić. To zapewne unikat na świecie. Tak mówiono sobie wczoraj, odprawiając jego małżonkę oraz Pawła hr. Morstin'a z protokołu dyplomatycznego M. S. Z., przydzielony na kilka tygodni jako rada do pierwszej ambasady R. P. w Bukareszcie.

Wśród odprowadzających był rumuński charge d'affaires a. i. Dimitrescu, a z M. S. Z.: podsekretarz stanu hr. Szembek, dyrektorowie departamentu: Gwiazdoski i Kobylański, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Łubieński oraz hr. Potulicki z wydziału prawnego.

Ponadto szereg osób z arystokracji z Arturem hr. Potockim (z Krzeszowic) na czele.

P. ambasadorowi towarzyszy w podróży jego małżonka oraz Paweł hr. Morstin z protokołu dyplomatycznego M. S. Z., przydzielony na kilka tygodni jako rada do pierwszej ambasady R. P. w Bukareszcie.

Przed odjazdem hr. Raczyński oświadczył żegnającemu go na dworcu naszemu sprawozdawcy dyplomatycznemu:

— Jestem bardzo szczęśliwy, że właśnie mnie przypadł w udziale wielki zaszczyt inauguracyjnej listy ambasadorów, nie tylko polskich, ale i wogóle, przy dworze królewsko-rumuńskim. Polska jest bardzo dumna z tego, że może tym symbolicznym aktem wprowadzić niejako w plejadę mocarstw swoją sojuszniczkę — bohaterską Rumunję.

Diplomaticus.

Deflacja dobrej woli

Niepokojące przemiany pod batem przymusu



592

W świetle prasy

SKUTKI BŁĘDNEJ POLITYKI

Lakoniczną wiadomość, która obiegła prasę czwartkową o złożeniu mandatów przez Zarząd małopolskiej dzielnicy „Sokoła”, wyjaśnia „Nowa Rzeczpospolita”. Z wyjaśnień tych wynika, że wskutek trudności, czynionych ze strony władz „Sokoła”, zrezygnował ze złotu, który miał się odbyć we Lwowie, w czasie Zielonych Świątek.

Fakt odwołania w ostatniej niemal chwili złotu Sokolego we Lwowie, złotu, który miał być demonstracją żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej, nasuwa „Nowej Rzeczpospolitej” szereg uwag na temat błędnej polityki wobec Ukraińców.

Zbyt daleko posunięta złota pojedynkowości doprowadziła do tego, że

„nie tylko przedstawiciele t. zw. opozycji, ale i działacze „reżimu” bezpośrednio z zainteresowanym obszarem związani, zgodnie stwierdzili fakt, który brzmiał jak bolesny wyrzut i gorzka prawda zarazem. Z Małopolski Wschodniej przyszło rozpaczliwe wołanie: „polskość w odwrocie!”

Odpowiedziano nam tam na miejscu na wrotem do starego przedwojennego programu, którym była droga wspólnego, zgodnego wysiłku, aby jeżeli się jeszcze da, odrobić straty, a przynajmniej nie ponosić nowych. Na tej drodze znowu tak, jak przed wojną, człowiekiem pozytywnym po naszej stronie są takie organizacje jak: Tow. Szkoły Ludowej, „Sokół”, Kółka Rolnicze...

Zaczął więc narazicie płynąć ze Lwowa, Przemyśla, Tarnopola, Stanisławowa lepsze wieści.

I oto, w chwili, kiedy „Undo” zrywa ugody i wysuwa swe znane postulaty, czyni się trudności organizatorom złotu Sokolstwa:

„Trudno oprzeć się wrażeniu, że cześć tu nie rozumiemy, jelićś bardzo istotnych punktów naszej rządowej polityki nie znamy. Tymczasem, jeżeli nie mamy wracać w sprawie Małopolski Wschodniej do dawnych błędów, należałoby przynajmniej wyjaśnić społeczeństwu na kogo w tej chwili „stawia” polityka polska w tej dzielnicy; czy na dalsze złudzenia „normalizacji”, czy na silę i zwartość żywiołu polskiego?”

DONIOSŁA ROLA POLSKI

„Goniec Warszawski” zamieszcza interesującą korespondencję z Paryża, której autor próbuje wyjaśnić, jakie czynniki zdecydowały, że Europa uniknęła wybuchu wojny w zeszłym tygodniu. Otóż zdaniem prasy francuskiej i angielskiej, na zmianę stanowiska Niemiec wobec Czechosłowacji wpłynęły trzy czynniki: 1) spokojne, ale zdecydowane stanowisko Anglii, 2) jednojędźniowa we Francji, 3) stanowisko Polski.

Jakie było stanowisko Polski? „...tu musimy zaznaczyć, że pisząc te słowa, mamy przed sobą stopy dzienników o olbrzymich nagłówkach: „Une dépêche a sauve la paix”. „En cas de conflit arme, la Pologne se serait rangee aux cotes de la France et de l'Angleterre” i t. d.

Podajemy więc nie swoje komentarze, ale wyłącznie głosy francuskie i angielskie. Otóż na zmianę nastrojów w Berlinie miała wpłynąć sztyrowana depesza, jaką ambasador Molke przesłał do ministerstwa spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Według „Evening Standard”, przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie dano do zrozumienia, że w razie rozpoczęcia wojny światowej, Polska nie będzie mogła zachować neutralności. Jeżeli Francja i Anglia pójdą na pomoc Czechosłowacji — to Polska stanie po stronie mocarstw zachodnich.

„Evening Standard” podawał jeszcze inne szczegóły, ale organ angielski uczynił to w formie dosyć niedyplomatycznej i może dlatego ukazało się, zresztą bardzo powściągliwe sprostowanie ambasady polskiej w Londynie.



Niedługo dowiemy się o wynikach tegorocznej akcji pomocy zimowej. Ostatni komunikat Ogólnopolskiego Komitetu, patronującego tej pomocy, stwierdzał, że, jak wynika z prowizorycznych danych: „dwie grupy społeczne wywiązały się w 100 proc. z przyjętych na siebie zobowiązań. Są to: sfery pracownicze i wielki przemysł”. Istnieją natomiast grupy, których ofiarność przedstawia się skromnie — gorzej niż w okresie minionym.

Czem to się tłumaczy? Wydawałoby się przecież, iż powinno być przeciwnie. Rok obecny jest lepszy pod względem ekonomicznym. Prawę odczuły wszystkie niemal sfery. Najwidoczniej o ofiarności nie decyduje jedynie względ materialny — zasobność kieszeni. Odziaływać tu muszą i inne, psychiczne przyczyny.

Otóż wydaje nam się, że do tych przyczyn zaliczyć należy przede wszystkim fakt ciągłego rozszerzania sfery przymusu.

Im więcej przymusu — tym mniej dobrej woli. A to nietylko dlatego, że tereny, na których ta dobra wola może się przejawiać, są coraz skromniejsze. Wchodzi tu w grę również względ innego rodzaju.

Człowiek, którego przyzwyczajono do życia na rozkaz, pozostanie bierny w okolicznościach, kiedy rozkaz zabraknie. Odzwyczail się bowiem od działania na własną odpowiedzialność. Rozkaz ogranicza poczucie indywidualnej odpowiedzialności. Znakomita jej część przesuwa na rozkazodawcę; dla rozkazobiorcy pozostają się tylko jej strzępy. Poczucie odpowiedzialności jest źródłem przymusu wewnętrznego i dobrej woli. Z zanikiem źródła wysychają wypływające z niego strumienie.

Na tem tle powstaje coś w rodzaju błędnego koła: inflacja rozkazu pociąga za sobą deflację dobrej woli, a powstała luka nowy rozkaz wypełnia. Koło to posuwa się tem szybciej, że dla niejednego jest rzeczą wygodną przetrwanie odpowiedzialności, czy zwalnianie się z niej; człowiek naogół chętnie okupuje takim kosztem spokój sumienia. A także dlatego, że ludzie przyzwyczajają się, że to, co dzisiaj pozostawia ich uznaniu, jutro będzie poddane rozkazowi; nie chcą się więc wysilać dobrowolnie — wolą zachować energję i środki na chwilę, kiedy to samo i tak będą musieli robić na rozkaz.

Są to oczywiście przemiany wysoce niepożądane i niepokojące. Marny jest bowiem los społeczeństwa, którego solidaryzm wynika, nie z pogłębiającego się poczucia odpowiedzialności za wspólne losy, lecz z obawy odpowiedzialności przed policjantem. Ta ewolucja jest szczególnie przykra u nas — na tle naszych tradycji, które dostarczają licznych przykładów, że nawet obawa odpowiedzialności przed policjantem nie potrafiła stłumić prawdziwej, opartej na przymusie wewnętrznym, solidarności narodowej.

Rozszerzanie sfery rozkazu uniemożliwia kontynuowanie tych pięk-

nych tradycji. Ludzie coraz bardziej przyzwyczajają się do tego, że w każdej dziedzinie państwo ich „wyręczy”; że świadczenia mogą być „dobrowolne” tylko w cudzysłowie; że w cudzysłowie, utrzymującym wątpliwość z tradycjami prawdziwie dobrej woli, należy stawiać takie pojęcia, jak „samorząd”; że

synonimem dobrej woli staje się taka wola, która godzi się na to, aby być jednolicie z góry „kierowaną”.

Pod maską różnych cudzysłowów, czy, jak to mówią rzecznicy rozkazu — pseudonimów — coraz bardziej rozszerza się sfera przymusu, zabijając i przytłumiając odczucia, rodzące tę prawdziwą, wynikającą

z wewnętrznego przymusu, dobrą wolę.

Jednym z symptomów tej niepokojącej ewolucji jest właśnie bilans akcji pomocy zimowej. Mówi on: choć mamy trochę pełniejsze kieszenie, jednak coraz bardziej puste są serca.

M. K.

Niemiecka matematyka

Jak z 1,5 miliona Polaków w Niemczech „robi się”... 40 tysięcy

Prasa polska nie cieszy się laską uznania u naszych zachodnich sąsiadów. Jeszcze mniejszą „sympatią” raczą oczywiście darzyć wielce dla polskości kresów zasłużony Polski Związek Zachodni. Jeśli ktośkolwiek miał jakieś co do tego wątpliwości, rozwieje je niechybnie artykuł wychodzący w Essen „National Zeitung”, organu feldmarszałka Goeringa.

Pismo to martwi się, że większość prasy polskiej „wtrąca się w wewnętrzne sprawy niemieckie”. Czyni to mianowicie wtedy, gdy protestuje przeciw kryteriom zapowiadanego nowego spisu ludności Rzeszy. Gorzej, śmie twierdzić, że w Niemczech mieszka półtora miliona Polaków, podczas, gdy według... przypuszczeń niemieckich, bo danych statystycznych, przynajmniej, na to na razie nie mają, (dostarczyć ich ma spis!), liczba Polaków za zachodnim naszym kordonem nie przekracza... 40 tysięcy (wyraźnie: czterdziestu tysięcy).

Przeliczyli się, krzyczy tytuł artykułu, o całe półtora miliona...

Pomijając już „błąd”, nawet i w tym, niemieckim rachunku, błąd symptomatyczny, odsłaniający prawdziwe intencje przyszłego spisu i tendencje jego inicjatorów („mylicie się o półtora miliona, jeśli mówicie, że jest was... półtora miliona”), wynikający stąd, że 40.000 to

przecież nie... zero, bardzo ciekawa jest „argumentacja” „National Zeitung”, mająca wykazać mylność polskich obliczeń.

A więc po pierwsze: ludność mówiąca po „mazursku”, „kaszubsku” i „ślązacku”, nie mówi przecież po polsku. Nie można więc jej uważać za polską. Dalej rewelacja: tereny przygraniczne niemiecko-polskie są narodowo mieszane. Jakieś wyrazne rozgraniczenie rasowe, czy specjalnie i jednoznacznie narodowościowe możliwe tu jest tylko w nieznacznych wypadkach. Niezawodny miernik teraźniejszości stanowić może tylko kulturalne, albo polityczne zdeklarowanie się tej „mieszanej” ludności. A to właśnie przyniesie spis.

Tu wylazi sztydo z worka. Znajdąc metody „wyborów”, „plebiscytów” i wogóle wszelkich zbiorowych „aktów woli” zgłajchszaltowanej ludności hitlerowskich Niemiec, wiemy, jak będzie wyglądało owo „deklarowanie się” polityczne, czy kulturalne mieszkańców okręgów „mieszanych”.

Kryterja „rasowo-kulturalno-polityczne” nowego spisu to właśnie ten instrument hitlerowski, którym statystycy niemieccy pragną wyzarować magiczną, fałszywą liczbę 40 tysięcy Polaków w Rzeszy.

Ze tak jest, dowodem choćby to przyznanie się, że terytorjum przy-

graniczne jest rasowo i narodowościowo mieszane, że język jeszcze nie decyduje. To właśnie najlepsze potwierdzenie faktu że okręgi przygraniczne Niemiec, sąsiadujące z Polską, są często polskie, że te półtora miliona to nie „wytwór fantazji”, ale rzeczywista rzeczywistość.

Na zakończenie próbki matematyki. Skąd się bierze liczba 40 tysięcy Polaków w Niemczech, o której pismo mówi, jeśli, jak przyznaje, niema na to danych statystycznych?

Ano, „prosty” rachunek. Związek Polaków w Niemczech liczy ponad 24 tysiące ludzi. Na podstawie liczby abonentów gazet polskich, i ilości dzieci w szkołach polskich można te cyfry zaokrąglić do 40 tysięcy. Ot i sprawa jasna...

A ile dzieci nie chodzi do polskich szkół w Niemczech, bo im nie wolno, bo szkół brak; a ilu Polaków nie abonuje gazet polskich, bo im się „odradza”, „namawiają” ich do czytania niemieckich pism; a ilu Polaków nie należy do Związku; bo warunki, zależność materialna od niemieckiego pracodawcy, na to nie pozwalają? A czy nawet w jedynomyślnych Niemczech wszyscy, 100 procent „volksgenossen” należą do N.S.D.A.P.?

(ab.)

Dość parady — chcemy nauki

Rodzice mówią o przyczynach złych matur

Poruszona przez nas sprawa zatruwających wyników tegorocznych egzaminów maturalnych wywołała żywy odzew w kołach rodzicielskich.

Z licznej korespondencji, jaką w tej kwestii otrzymaliśmy, publikujemy poniższy list zawierający uwagi, którym niepodobna odmówić najwyższej słuszności.

Szanowny Panie Redaktorze! Pisząc o fatalnych wynikach tegorocznych egzaminów maturalnych wysuwam głównie jeden argument, a mianowicie, rozpolitykowanie młodzieży. Słusznie. Godzę się z tem, że jest to jedna z przyczyn, ale bynajmniej nie jedyna.

Mojem zdaniem bardzo ważną przyczyną jest zbyt obszerny program nauki w szkole średniej i zbyt mało czasu na wypełnienie tego programu. Gdyby chcieli cały materiał sumiennie przerobić należałoby trzymać młodzież w szkołach nie 6 lecz 8 i więcej godzin dziennie. Gdy zaś nauka trwa tylko 6 godzin, to czas ten winien być jak najekscytacyjnie wykorzystany. Tymczasem „Deje się inaczej. Nauka ciągle przerywana jest najrozmaitszymi imprezami, ćwiczeniami, pochodami, defiladami, manifestacjami, wycieczkami, zabawami.

Niektóre z istniejących przy gimnazjach „koła matek” uważają, że młodzież szkół średnich musi w szkole, w okresie karnawału, brać lekcje tańca pod opieką matek. Nauka tańca zabiera młodzieży kilka-

naście cennych godzin przeznaczonych na naukę i wprowadza ją w nastroj nauce absolutnie niesprzyjający.

W Anglii istnieje kilka szkół dla wybranej, zamożnej młodzieży, w których nauka odbywa się na wolnym powietrzu.

U nas, choć stopa życiowa obywatela w porównaniu z Anglią jest przerażająco niska, postanowiono przykład angielski naśladować. Z kilkuletnich składek rodziców szkoły zakupiły „Osiedla”. Gimnazja warszawskie mają takie osiedla w Świdrze, Piasecznie i w innych miejscowościach.

Do czego mamy osiedla?

Każda klasa jeździ tam co roku dosłownie na kilka zaledwie dni, na „naukę” na świeżem powietrzu. Oczywiście o normalnej nauce na Osiedlu nikt nie chce słyszeć. Dni, cenne, bezcenne, upływają na fi-glach i zabawie. Znow zmarnowany czas a program nauki czeka.

Potem trzeba dopędzać. W jednej ze szkół warszawskich program historii dopędzono w ten sposób, że nauczycielstwo „przerobiło” dwa wieki historii w ciągu 2 godzin.

Albo turystyka. Trzeba poznawać własny kraj. Ale na to trzeba czasu i pieniędzy. I znów fakt autentyczny. W jednej ze szkół zgłosiły się na wycieczkę 3 uczennice na blisko 50 z całej klasy.

A wśród tego wszystkiego parady, defilady, obchody, rocznice imieniny...

Wreszcie przychodzi matura.

Pierwszy egzamin publiczny. W komisji egzaminacyjnej zasiada przedstawiciel zwierzchniej władzy szkolnej. Zaczynają działać surowe przepisy dotyczące poziomu i oceny.

Rezultat?

Słyszmy o tych rezultatach wyjątkowo dużo w tym roku, ale słyszmy o nich zresztą corocznie. Wstydem okrywają społeczeństwo zamachy samobójcze młodzieży zrozpaczonej, niedopuszczonej do egzaminu lub „spalonej” przy maturze.

„Ścięty” maturzysta napewno: Nauczył się tańczyć.

Defilował. Nosił sztandar.

Jeździł na Osiedle.

Uprawiał sporty i wychowanie fizyczne.

Jeździł z wycieczkami po kraju.

Politykował.

Działał w „samorządzie” szkolnym.

Tylko nie przygotował egzaminu. Zjawisko jest poważniejsze, niż się to może zdawać. Przecież nie jesteśmy zamknięci i odrodzeni od Europy. Świat z nami rywalizuje. I my musimy rywalizować. Jeżeli na polu wiedzy i nauki nie wytrzymamy rywalizacji, smutny nasz los.

Życie stratuje nas.

Czas najwyższy to rozważyć.

My, rodzice bijemy w dzwon na trwogę!

Z szacunkiem inż. Karol Jabłoński.

Warszawa.

Nie wypoczniemy „na rozkaz”

Fatalne maniere w organizacji „wczasów”

Urządowo nakazana i przeprowadzana akcja rozrywkowo-wypoczynkowa w Niemczech „Kraft durch Freude” nazwał ktoś złośliwie lecz trafnie określeniem „Kraft durch Amtskraft”.

Gorzej jeszcze nazwano identyczną akcję Mussoliniego w Italii, niszcząc miano „Dopo lavoro”.

Organizacja „Sily przez radość i wypoczynek” dotarła do nas. Z martwych złóż językowych wydobyto słowo „wczasy”, i rozpoczęto pracę nad organizowaniem urlopów wypoczynkowych.

Ponieważ akcja ta dopiero się zaczyna, należy od razu zgłaszać tezy według których winno się ją organizować, aby uniknąć błędów, które zniechęcają do niej ludność pracującą Niemiec i Włoch.

Wypoczynek już w samym pojęciu swym wymyka się z pod sztywnej organizacji. Przecież życie codzienne, życie pracy trzyma nas w karchach dostatecznie ściśle i surowo.

Trzeba o pewnej godzinie wstać, wykonywać godziną po godzinie czynności, nakazane poczuciem obowiązku i karności pracy, wreszcie o jedynakowej, mniej więcej porze udawać się na spoczynek.

Nadchodzi czas urlopu, wypoczynku. „Wczasy”. Czy nasza pierwsza myśl nie brzmi: „nareszcie będę żył tak, jak mi się podobało”.

Prawda? I oto w krajach, w których surowo wzbroniono, aby obywatelowi cokolwiek indywidually się „podobało”, zakazuje nowy czynnik przymusu „organizacja wypoczynku”.

Popelniliby oczywiście błąd, kto nie doceniłby wartości zasady, że ludzi należy uczyć wypoczywać tak, jak trzeba ich uczyć pracować.

W Polsce sposób spędzania urlopów jest ciągle bardzo niedorzeczny. Robotnik, a często i pracownik umysłowy najczęściej nie wie, co począć z urlopem. Dodajmy, że z robotnikami jest pod tym względem znacznie gorzej, niż z inteligentami. Robotnik spędza urlop przeważnie w domu. Błąka się, nawet w swoim mieszkaniu wypoczywa, bo dłużej żyć nie może, kiedy ma apetyt, a nie wtedy, kiedy gwizd syreny zwiastuje mu przerwę posiłkową.

W rezultacie, po takim urlopie wraca do pracy z pewną ulgą, ale bynajmniej nie wypoczęty i nie odświeżony.

Nie lepiej dzieje się często urzędnikowi lub innej kategorii pracowników umysłowych.

Ze więc pomyślano o uprzywilejowaniu pracownikowi wypoczynku po ciężkiej pracy, jest słusznym i godnym uznania.

Byłoby to wypoczynek na rozkaz.

Wspólne obozy? Znamy tę formę wypoczynku z młodości. Osiedla szkolne, obozy harcerskie, P. W., obozy innych organizacji. Jest okres w ludzkim życiu, kiedy chętnie reaguje człowiek na pobudkę, uczestniczy we wcielaniu flagi obozowej na maszt. Przestrzega regulaminu, myje się, robi porządek i słucha pogadanek ideologicznych o ściśle określonych godzinach.

Ale przychodzą lata, w których już to wszystko nie bawi. W gromadzie lubimy nadal żyć i wypoczywać, ale chcemy się już między sobą umówić, jak spędzimy dzień, kiedy będziemy odbywać wycieczki i dyskusje. Jest to okres życia, kiedy rozkaz „baczność”, staje się przykrym przymusem i krępującą przeszkodą wypoczynku.

A przecież z wiekiem należy się człowiekowi więcej wypoczynku i więcej swobody.

Byłoby więc błędem organizowanie wypoczynku na rozkaz.

×

A tymczasem na to się u nas zaniżają.

Ogłoszono niedawno „tanie wyjazdy do uzdrowisk”. Zapewniono, że nikt w tym roku nie zmarnuje urlopu, ale...

Ale musisz się zgłosić w ściśle określonym terminie, wyjechać i zacząć urlop w nakazanym okresie, wrócić tego a tego dnia. Jeśli ci nie odpowiadają narzucone terminy, płac „normalne ceny”, co w języku praktycznym równa się dla wielu wyrzuceniu się kuracji czy wypoczynku.

Cheesz jechać na „week-end” za miasto? Dobrze, ale wyjeżdż i przyjeżdż w określonym (bardzo ściśle) czasie, bo jeśli zecheesz np. spędzić noc poza miastem, z którego wyjechałeś, tracisz ulgę powrotną.

Cheesz jechać do obozu nad morze

czy w góry? Podpisz zgodę na krępujący regulamin.

Wszędzie bariery i przeszkody w wypoczynku.

Czy niema innej drogi, jak sięć przepisów i regulaminów?

Jest, tylko trzeba chcieć ją zobaczyć.

Dlaczego np. nie przyznać ulg, czy nie pomóc organizacyjnie gromadce dobranej przyjaźnią, ideologią, czy choćby tylko przyzwyczajeniami, która chce sobie wspólnie uprzyjemnić czas wolny od pracy? Gdzieś wyjechać, coś zwiedzić?

Dlaczego nie zaproponować swobodnego zrzeszania się ludzi na czas wypoczynku z poszanowaniem przyzwyczajen i wymagań?

Oczywiście nie jest to możliwe w państwach nowoczesnego niewolnictwa, gdzie myśl swobodna i inicjatywa indywidualna jest zakazana

pod groźbą „aresztu ochronnego” i obozu koncentracyjnego!

Ale w państwie, którego konstytucja poręcza wolność zrzeszania się i wolność wymiany myśli?

Jedyna rozsądna droga „organizacji wczasów” wiedzie przez poradnictwo urlopowe i organizację wypoczynku jednostkom, czy grupom swobodnie dobranym.

Metodę obozów, hufców, pobudek i regulaminów — trzeba zostawić młodzieży, która chętnie się do tego garnie, tego chce, w tem się wyżywa.

Ale kazać wypoczywać według szablonu ludziom w wieku „popoborowym”, to znaczy zniechęcać ich do wypoczynku, zrażać do myśli „organizacji wczasów”.

Gdy wstąpimy na drogę obroną w Rzeszy i w Italii, to znajdziemy się pod naporem szkodliwego i nieznosnego przymusu.

W. H.

Boy-Zeleński contra prof. Zdziechowski

W związku z głośnym procesem doc. Cywińskiego profesor Marjan Zdziechowski wystosował do Marszałka Śmigłego-Rydza list, w którym zarzuca nierówność w traktowaniu tych, co „obrażają naród”. Podczas, gdy wobec doc. Cywińskiego zastosowano najwyższy wymiar kary, sprawiedliwość nie interesuje się Boyem-Zeleńskim, który znieważa bohaterów narodowych.

Akademik literatury Boy-Zeleński, dotknięty tym zarzutem, opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że prof. Zdziechowski przeinaczył ustępy z jego książki o Sobieskim, wkładając w usta autora słowa nigdy nie wypowiedziane.

Zgon

prof. Wukadinowicza

Wczoraj zmarł w Krakowie w wieku lat 68 prof. U. J. w stanie spoczynku ś. p. dr. Władysław Wukadinowicz.

Zmarły zajmował katedrę literatury języka niemieckiego na U. J., stawiając studjum tego przedmiotu na wysokim poziomie naukowym. Zmarły profesor pozostawił w spuściznie szereg cennych prac naukowych obok licznych prac literackich i utworów poetyckich. Tłumaczył Kołchanowskiego i innych poetów na język niemiecki. Zmarły uczonej, wielce zasłużony dla nauki polskiej, był z pochodzenia Serbem.

Bracia Adamowicze w Polsce

W ub. czwartek przyjechali do Polski bracia Joe i Ben Adamowicze, lotnicy polscy z Ameryki, którzy dokonali w swoim czasie lotu przez Atlantyk. Zamierzają oni spędzić dwa lub trzy miesiące w kraju i udać się na Kresy Wschodnie, gdzie zamieszkuje ich rodzina.

Krajowa Wystawa Lotnicza we Lwowie (20.V — 20.V) największą imprezą!

Napreżenie w Austrii

Zamach samobójczy Seyss-Inquarta — Rozruchy głodowe w Wiedniu

Londyński „Telegraph” donosi, iż namiestnik austriacki Seyss-Inquart usiłował popełnić samobójstwo.

Powodem rozpaczliwego kroku mają być ostre tarcia pomiędzy austriackimi hitlerowcami a niemieckim kierownictwem partii.

Korespondent wiedeński Reutersa donosi, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, dr. Schugnigg został wywieziony do Lipska.

We Wiedniu nieznaną sprawcy usiłovali włamać się do mieszkania namiestnika Austrii Seyss-Inquarta.

Próbowali oni rozbić kasę, w której znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy marek, oraz dokumenty.

Już od dłuższego czasu kursowały w Wiedniu i zagranicą wieści o niezadowolenu austriackich narodowych socjalistów z zarządzeń centralnych władz Wielkiej Rzeszy na terenie Austrii.

To niezadowolenie ma swoje źródło w obsadzeniu najwyższych stanowisk w administracji Austrii ludźmi z Trzeciej Rzeszy. Doprowadziło to do szeregu zarządzeń, godzących w dobro ludności austriackiej.

Niedostateczny przydział środków żywności oraz wstrzymanie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych wywołały wśród Austriaków reakcję. Dwukrotnie doszło w Wiedniu do zaburzeń i starć tłumu z policją. Z

trudem udało się policji, wzmocnionej wojskowym pogotowiem, przywrócić spokój. Aresztowano około 1.000 osób, z czego połowę internowano w obozie koncentracyjnym. Demonstranci wznosili okrzyki: „Dajcie nam chleba”.

Przyjezdni z Wiednia opowiadają, iż z terenu Austrii wywieziono ostatnio olbrzymie zapasy żywności włąb Niemiec, natomiast w Wiedniu i w większych miastach austriackich wprowadzono kartki na chleb, masło, jaja, mięso.

Chorągiewki ze swastyką, wprowadzane z Berlina, nie mogą być, jak się okazuje, wystarczającą rekompensatą za obrabowanie z wolności i żywności.

Czy Sowiety dopomogą Czechom

Moskiewski taniec między nacjonalizmem a międzynarodówką

Myśl polityczna Sowietów chadza różnemi krętymi, niezrozumiałymi często, ścieżkami. Jeszcze niedawno uchodziło za zbrodnię wobec „dyktatury proletariatu” mówić o zasługach jakichkolwiek carskich generałów. Dzisiaj — w setną dwudziestą piątą rocznicę śmierci generała Kutuzowa, bohatera kampanji r. 1812, organizowano w całej Rosji wielkie uroczystości na jego cześć.

Na rozkaz z góry prasa sowiecka zapomniała z dnia na dzień o tem, że Kutuzow — jak każdy carski generał — był poprostu „awanturnikiem i zbrodniarzem, dla celów egoistycznej polityki imperjalistycznej przelewającym krew robotników i chłopów”. W prasie tej pojawiły się natomiast wspaniałe portrety Kutuzowa w uroczystym stroju galowym, we wszystkich orderach — wśród których nie brak nawet orderu z wizerunkiem... cesarza. Przy tej okazji wychwala się Kutuzowa jako wielkiego i szczerzego demokrację, pierwszego prawdziwego przyjaciela ludu w wojsku rosyjskim...

Jakiż jest cel niespodziewanej miłości dzisiejszych panów Kremła do wiernego sługi carów rosyjskich, jakim był napewno Kutuzow, wódz zresztą istotnie genialny i okryty wielką chwałą wojenną?

Czyżby chodziło o przypomnienie i ludowi rosyjskiemu i całej Europie o znakomitych wodzach, ja-

kich miała a zapewne i ma Rosja carska?

Prawdopodobnie. Podczas tegorocznych uroczystości pierwszomajowych na Czerwonym Placu w Moskwie widniały olbrzymie transparenty z mocno wojowniczymi napisami, w rodzaju np. takich: „Sowieci są gotowi iść z pomocą Czechosłowacji!”, „Hitler, precz z rękami od Czechosłowacji!” itd. itd.

W tym samym czasie na przyjęciu zagranicznych przywódców robotniczych oświadczył Kalinin na zapytanie czeskiego robotnika Władysława Skaunica, czy w razie ataku niemieckiego na Czechosłowację Sowiety pospieszą jej na pomoc — iż Sowiety wypełnią wobec Czechosłowacji wszystkie swoje zobowiązania sojusznicze. Zabrzmiało to wszystko razem bardzo stanowczo i bardzo wojowniczo — chociaż nie zrobiło zbyt wielkiego wrażenia nawet w... samej Czechosłowacji. Wobec takiej wojowniczości dobrze było przypomnieć światu i Rosji o zasługach Kutuzowa. A nuż urodził się w Rosji drugi Kutuzow, który skołataną Europie narzuci wolę Kremła...

Takie postawienie sprawy nie wyjaśnia jednak jeszcze wszystkich powodów, które skłoniły rząd moskiewski do wyciągnięcia pamięci Kutuzowa z pyłu zapomnienia. Już dawno przecież mnożyć się zaczęły na powierzchni życia rosyjskiego

objawy wskazujące, iż rząd sowiecki nie odrzuca już tak bezwzględnie wszelkich tradycji narodowych, jak to czynił niegdyś. Mniej więcej przed rokiem zabroniono w teatrze moskiewskim inscenizacji jakiejś parodii, satyrycznej, której bohaterami mieli być książęta i wodzowie znani z bylin staroruskich. Ni stąd ni zowąd — mniej więcej także przed rokiem — pojawiła się natomiast jakaś sceniczna apoteoza Aleksandra Newskiego. Po długich latach ostracyzmu wystawiono w Moskwie słynną niegdyś operę Glińskiego „Życie za cara”. Także i w podręcznikach historii wyczuć można było zasadniczą zmianę w sposobie traktowania i charakterystyki dawnych narodowych bohaterów rosyjskich.

Przez pewien czas zdawało się, iż politycy sowieccy skierować chcą Rosję w łóżyko dawnych tradycyjnych pojęć rosyjskich i że zdecydują się na upiększenie dzisiejszego imperjalizmu rosyjskiego i ego — kroczonego przecież w gruncie rzeczy temi samymi drogami, co dawna dyplomacja carska — dawnymi hasłami narodowymi, nadając mu w ten sposób określony kierunek i zabarwienie.

Linja tego postępowania załamała się jednak nagle. Słynny list Stalina do „Komsomolca” Iwanowa nie mówił o polityce rosyjskiej — rzucał on przecież na nowo ha-

sło rewolucji międzynarodowej, mówił o posłannictwie komunizmu rosyjskiego, o konieczności szerzenia w państwach „burżuazyjnych” hasel i ideałów międzynarodowych, realizowanych na miarę państwową tylko w Rosji. Potem przyszła znana i głośna deklaracja Kominternu, zawierająca analogiczne hasła: polityka rosyjska utknęła w pół drogi, zawróciła od hasel narodowych, mających już bez obsłonek motywować wobec świata imperjalizm rosyjski — do dawnych i wypróbowanych formułek komunistycznych, mających być poprostu płaszczykiem dla tego imperjalizmu i maskujących właściwy jego charakter.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż po tym okresie, któryby można nazwać „komunistycznym” — nagle na horyzoncie pojawił się znowu Kutuzow. Wygląda to tak, jakby politycy moskiewscy nie mogli się zdecydować, na jaką drogę wejść powinni i jaką metodę obrać w stosunku do Zachodu i do swoich obywateli, jakby nie mogli się jeszcze zorientować, co robi większe wrażenie: czy powoływanie się na — pięknie brzmiące tradycje i hasła narodowe, czy też na wytarte już, ale widocznie jeszcze ciągle, zdaniem Moskwy, nęcące hasła walczącego komunizmu międzynarodowego.

Co o stosunkach polsko-litewskich mówi kupiec z Kowna

Pierwsze listy bezpośrednie, już nie okryte przez Rygę czy Daugawpils. Pierwsze rozmowy telefoniczne Warszawy z Kownem i Kowna z Warszawą. Pierwsze prace na zerwanych przed dwadzieścia niemal laty torach kolejowych na „słomianej” granicy, no i pierwsi za normalnymi wizami podróżujący goście z Litwy w Warszawie.

Obywatele kowieńskich widywalni wprawdzie i dawniej na warszawskim bruku. Ale kto w tych latach „przedstosunkowych” przyjeżdżał do nas z kraju czerwonozielono-żółtych flag? — Dziennikarze - publicyści, literaci. Od czasu do czasu, zachowując ściśle incognito, przemknął się chyłkiem, nieśmiało ktoś z polityków. Bywali też Polacy, którzy mają tu krewnych. Pan Petras K-is, jeśli sędzić z imienia, z kofcówki nazwiska, z treści biletu wizytowego, jest stu-procentowym Litwinem. Przyjechał onegdaj i z ciekawością rozgląda się po Warszawie.

— Jestem handlowcem — mówi. — Mam sklep z konfekcją w Kownie. I dawniej sprzedawałem towary polskie, ale sprowadzało się je drogą pośrednią, przez Łotwę, przez Estonję, czasem przez Gdańsk, oczywiście jako wyroby niepolskie.

— Przemykaliście czy na ich pochodzenie i placiliście drożej. Gość z Litwy uśmiecha się.

— No tak. Ma się rozumieć. Ale byliśmy bez punktu wyjścia. Kupiec litewski nie miał innej drogi. Tyle było surowej kontroli. Teraz już będzie inaczej. Lada tydzień zapewne rozpoczną się rokowania handlowe, będzie więc można uniknąć pośredników i sprowadzać towary bezpośrednio z fabryk polskich.

Pan Petras K-is jest w Warszawie niejako tranzytem. Owszem. Zamierza odwiedzić kilka fabryk stołecznych, ale głównym celem jego podróży jest Łódź. Tam ma stare, jeszcze przedwojenne znajomości. Chce je odnowić, być może, zawrzeć jakąś transakcję, no i spotkać się z kilku innymi kupca-

Wycieczka przemysłowców metalowych do C.O.P.

Polski Związek Przemysłowców Metalowych organizuje dla swych członków wycieczkę do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wycieczka odbędzie się w pierwszej połowie czerwca.

Wycieczkowicze dojadą do Sandomierza koleją, dalsze zaś zwiedzanie Centralnego Okręgu Przemysłowego odbędzie się autokarami PKP.

Wycieczka w C. O. P. zabawi dwa dni.

X Targi Katowickie dają obraz postępów motoryzacji

Katowickie Targi, obchodzące jubileusz dziesiątego z rzędu wystąpienia, są obsesane przez kilkuset wystawców, reprezentujących bardzo bogate działy różnorodnego krajowego przemysłu.

Zwiedzający Targi, jak co roku, korzystają ze znacznych zniżek kolejowych (75 proc. w drodze powrotnej), które można otrzymać na mocy kart uczestnictwa. Karty te wydają wszystkie biura podróży oraz Towarzystwo Kolejowe „Ruch”.

Tegoroczne Targi posiadają liczną obsadę z zakresu motoryzacji, sprzetu pożarniczego, biorą w nich udział przedsiębiorstwa państwowe oraz przemysły różnego rodzaju, ponadto urządzony jest na nich wielki pokaz drobiu, ptactwa domowego i zwierząt futerkowych.

Targi winni gremjalnie zwiedzić wszyscy, gdyż dają one możliwość zapoznania się z wielu galeziami krajowej wytwórczości.

mi, którzy ubiegli go trochę i wcześniej niż on, bo już w tydzień czy dwa po normalizacji stosunków polsko-litewskich, w podobnym celu wyjechali do Polski.

— Może teraz trochę się poprawi — wzdycha.

— A co? Czy było źle? Przecież wasz kryzys dawno się skończył i sytuacja gospodarcza Litwy przedstawia się raczej pomyślnie.

— Tak, ale nie sytuacja kupiectwa — wzdycha wciąż pan Petras K-is. — Kupiectwo prywatne w Litwie nigdy nie było szczególnie rozwinięte, a ma do czynienia ze wzmagającą się z każdym rokiem konkurencją spółdzielczości, popieranej specjalnie przez rząd.

Na tem wyczerpuje się temat ekonomiczny naszej rozmowy. Przechodzimy do strony politycznej.

— Jakże są obecne nastroje społeczeństwa litewskiego?

— Są jeszcze zapaleńcy, którzy nie mogą przeboleć zgody z rządem na nawiązanie stosunków z Polską. Zdarzają się też gdzieś tam różne wybryki, ale rząd już tego nie toleruje. Za każdy wybryk przeciw polski grozi kosa. A zresztą te wrogie nastroje uchają powoli. Jeśli pan zna Litwinów — kończy mój informator — to pan wie przecież, że Litwin jest z natury bardzo konserwatywny, ogromnie trudny do przyjęcia czegoś nowego i bardzo nieufny. Litwin zawsze się czegoś obawia. Otóż dzień, kiedy ostatecznie rozproszą się te nieufności, kiedy znikną bez śladu dawniejsze obawy, będzie też dniem prawdziwego porozumienia i rzetelnej przyjaźni z Polską.

Trudno tym uwagom, które są tylko uwagami kupca, nie przyznać trafności.

J. M. T.

Lekka zwyżka wskaźnika cen hurtowych

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w kwietniu r. b. wyniósł, według danych G. U. S. 57,2 wobec 56,9 w marcu r. b., 57,7 w lutym r. b. i 60,1 w kwietniu r. ub. (podstawa — 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki grup specjalnych w kwietniu r. b. (podstawa — 1928 = 100; pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w marcu r. b., druga — w kwietniu r. ub.):

żywność i używki — 56,0 (54,7 — 58,1), nabywane przez spożywców — 60,9 (59,7 — 61,5);

artykuły rolne krajowe — 51,6 (50,2 — 53,9), sprzedawane przez rolników 46,2 (44,8 — 49,5);

artykuły przemysłowe 58,4 (59,0

— 52,1), surowce 57,6 (59,4 — 66,7), półfabrykaty 57,4 (57,6 — 59,5), wyroby gotowe 60,1 (60,2 — 61,1);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 57,5 (58,4 — 62,6), uzależnione od zagranicy 41,8 (41,6 — 58,0), skartelizowane 78,1 (78,1 — 75,4);

materiały budowlane 54,9 (55,1 — 54,0);

artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 65,4 (65,5 — 66,4).

Jak widać z powyższych liczb, pewna zwyżka wskaźnika ogólnego, która jest pierwszą zwyżką od lat r. ub., spowodowana została przede wszystkim zwyżką cen niektórych kategorii. I tak, zwyżkowały wskaźniki cen żywności i artykułów rolnych.

Wzrost wywozu i spadek produkcji Hutnictwo żelazne w kwietniu

Wytwórczość hut żelaznych w kwietniu w porównaniu z miesiącem poprzednim przedstawiała się następująco (w tonach — w nawiasach dane za marzec r. b.): surowka 76.933 (82.415), stal 128.251 (142.091), wyroby walcowane 93.717 (102.151). Jak z tych liczb wynika, wytwórczość hut żelaznych spadła w okresie sprawozdawczym we wszystkich trzech zasadniczych działach, jak również i w rurkowniach.

W kwietniu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 50.814 ton wobec 46.771 ton w marcu r. b., czyli o 4.043 ton więcej. Z powyższej liczby przypadło na zamówienia: prywatne —

32.043 ton, rządowe — 18.578 t., samorządowe — 112 t. i Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego — 81 ton.

Eksport wyrobów walcowanych w miesiącu sprawozdawczym wynosił: 14.685 t. wobec 11.259 t. w marcu r. b. czyli o 3.426 t. (o 30,43 proc.) więcej. Wywóz rur stalowych wyniósł w omawianym okresie 3.453 t. wobec 3.313 ton w marcu r. b., czyli o 140 (o 4,23 proc.), więcej.

W końcu kwietnia r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 46.572 robotników, czyli o 1.618 osób więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 6.729 osób więcej niż w końcu kwietnia r. ub.

Zjazd hutników polskich

Wkraczające w 10-ty rok działalności stowarzyszenie hutników polskich poświęciło dzień 26 b. m., to jest drugi dzień swego ogólnopolskiego zjazdu, zasadniczym zagadnieniom sprawozdawczo-programowym.

Długoletni prezes stowarzyszenia dr. inż. St. Surzycki, zagajając obrady, podkreślił, iż mimo trudnych warunków, w jakich wypadło pracować hutnikowi polskiemu w okresie minionym, spełnił on należycie ciążące na nim obowiązki.

Zjazd wysłał depesze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premiera Składowskiego, p. min. Kwiatkowskiego i p. min. Przemysłu i Handlu, Romana, oraz do p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

Zarząd złożył sprawozdanie z działalności fachowo-naukowej i wydawniczej, po którym przedłożono sprawozdanie finansowe i komisji rewizyjnej. Wszystkie sprawozdania stały przyjęte przez aklamację.

Działalność fachowo-naukowa sto-

warzyszenia, grupującego kierowniczych pracowników hutnictwa, inżynierów, techników i ekonomistów, wykazała bardzo cenny materiał w opracowaniu zagadnień technologicznych, surowcowych i gospodarczych hutnictwa, prowadzonych przez ludzi nauki, ludzi warsztatu i biura.

Drugi dzień obrad zakończył wygłoszony odczyt prof. dr. Skąpskiego p. t. „Siarka w stali”.

Uczestnicy walnego zjazdu po zwiedzeniu targów katowickich, udali się w podróż celem zwiedzenia ważniejszych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej

W tych dniach odbyło się w Paryżu posiedzenie rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Na posiedzeniu tem ustalono m. in., że najbliższy kongres M. I. H. odbędzie się w Kopenhadze w czasie od 26 czerwca do 1 lipca 1939 roku.

„Polityka Gospodarcza” nie jest organem

Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce

Od zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wobec wyrażonych niekiedy domysłów, że czasopismo, wychodzące w Warszawie pod nazwą „Polityka Gospodarcza”, reprezentuje poglądy całego przemysłu włókienniczego, wyjaśniamy, że między Zrzeszeniem Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, reprezentującym przedsiębiorczy przemysł bawełniany, a wspomnianem czasopiśmie nie istnieje i nigdy nie istniała żadna łączność ani pod względem zgodności zapatrywań w dziedzinie polityki gospodarczej, ani pod żadnym innym względem.

Nadmieniamy przytem, że czasopiśmie powyższe zostało założone w swo-

im czasie jako organ prasowy „Towarzystwa Polityki Gospodarczej Włókiennictwa Polskiego”, które od początku swego istnienia i we wszystkich swoich publikacjach stale zwalczało wszelkie poczynania organizacyjne na terenie przedsiębiorstwa bawełnianego.

Już więc z tego samego powodu nie było i nie mogło być żadnej łączności między organem prasowym „Towarzystwa Polityki Gospodarczej Włókiennictwa Polskiego” a Zrzeszeniem Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, które powstało jako rezultat wspomnianych poczyniań organizacyjnych, prowadzonych przez przedsiębiorstwo bawełniane w porozumieniu z państwowymi czynnikami gospodarczymi.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Polskich

W dniu 24 b. m. odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich, przy licznych udziałach członków organizacji, reprezentujących stolicę oraz ośrodki prowincjonalne.

Zebrańce zajął prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, p. Henryk Brun, który następnie złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.

Po sprawozdaniu finansowym skarbnika dyr. J. Majewskiego, p. U. Günther w imieniu Komisji Rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum. W wyniku obszernej dyskusji walne zebranie udzieliło ustępującym władzom absolutorjum za okres sprawozdawczy z podziękowaniem dla Zarządu za jego aktywną działalność. Dokonano uzupełniających wyborów do Rady Stowarzyszenia, oraz wybrano Komisję Rewizyjną. Do Rady wybrani zostali p.: Chołwański Jan, Iwiński Lucjusz, Jabłkowski Feliks, Krzeczkowski Roch, Machlejd Józef, Majewski Jan Ignacy, Szaniawski Marjan. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Günther Henryk, Łakowski Aleksander, Neuman Gustaw, Ortmann Stefan, Raue Jan i Wielgoński Emil.

W dyskusji nad ujednoczeniem form i oznak organizacyjnych wypowiedziano dezyderat pod adresem władz Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupaństwa Polskiego, by ryngraf, złożony jako Votum Kupieckie na Jasnę Górę w dniu 15 maja r. b. przyjął jako wzór jednolitego godła dla całego zorganizowanego kupiectwa polskiego.

Głódka pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była nieco słabsza, przy obrotach niedużych. Notowano: Amsterdam 292,75 Bruksela 89,45, Kopenhaga 17,20, Londyn 26,24, Nowy Jork 5,30,75, Nowy Jork kabel 5,31, Oslo 131,85, Paryż 14,68, Praga 18,45, Sztokholm 135,25, Zurych 120,95. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27,50, kanadyjskie 5,22, floreny holenderskie 291,75, franki francuskie 14,48, szwajcarskie 120,45, belgijskie 89,20, funty angielskie 26,15, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 9,75, korony czeskie 9, duńskie 116,65, norweskie 131,20, szwedzkie 134,60, liry włoskie 21,60, marki fińskie 11,25, niemieckie 82, srebrne 99.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 119,50, Bank Handlowy 50, Ostro wiec 54,75, Starachowice 36,75, Zanotowano bez kuponu akcje Banku Związku Spółek Zarobkowych.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była słabsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. poź. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 79,50, serja 89,25, II em. 80,50 — 81, 4 proc. dolara 41, 4 i pół proc. wewnętrzną 64,75, 4 proc. konsolidacyjna 67,75, 5 poc. konwersyjna 70, 4 i pół proc. ziemskie 64,25 — 64,75 — 64,50, 5 proc. Warszawy stare 77,50, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 73, 5 poc. Łódź 64,63 — 64,50, 5 poc. Piotrkowa z r. 1933 — 61,25.

DRUGIE OGŁOSZENIE Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND-CEMENTU „FIRLEY” S. A.

podaje do wiadomości Pp. Akcjonariuszy, że stosownie do §§ 13 i 15 statutu Spółki zwołuje się w Warszawie, w lokalu Spółki przy ul. Czackiego nr. 14, III p., Zwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 8 czerwca 1938 r. w godzinach 11-12 rano. Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego; 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu za rok 1937 oraz rachunku strat i zysków, jako też udzielenie władzom absolutorjum; 3) Uzupełniające wybory do władz Spółki; 4) Wybór 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej; 5) Wyznaczenie wynagrodzenia Radzie Nadzorczej za rok 1938 oraz Komisji Rewizyjnej; 6) Wolne wnioski. W myśl § 19 statutu, pp. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Zgromadzeniu Walnym, winni conajmniej na siedem dni przed terminem tego Zgromadzenia złożyć w Zarządzie (ul. Czackiego nr. 14, III p.) w godzinach od 11-12 do 13-ej swoje akcje lub świadectwa tymczasowe, względnie świadectwa zastawowe lub depozytowe polskich instytucji kredytowych państwowych, lub prywatnych, działających na mocy statutów, przez rząd zatwierdzonych. W świadectwach tych winny być wymienione ogólna suma nominalnej wartości i numery akcji, wzgl. świadectw tymczasowych, oraz wyraźnie zaznaczone, że akcje te wzgl. świadectwa tymczasowe nie będą wydane właścicielom, ani też sprzedane przed ukończeniem Zgromadzenia Walnego. 631

OGŁOSZENIE I

Zarząd Spółki Akcyjnej „NASZ SKLEP - URANIA” zawiadamia pp. Akcjonariuszy, że w dniu 20 czerwca 1938 roku o godz. 18-iej w siedzibie Spółki w Warszawie przy ulicy Siennej 15, odbędzie się XXVI Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego, 2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej, Bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków za rok 1937-38, 3. Powzięcie uchwały o podziale zysków, 4. Udzielenie Władzom Spółki absolutorjum z dokonanych czynności, 5. Zmiana § 8 Statutu Spółki o brzmieniu: „Rada Nadzorcza składa się z pięciu do dziesięciu członków wybranych przez Walne Zgromadzenie zwykłą większością oddanych głosów. Członkowie Zarządu, likwidatorowie i pracownicy Spółki nie mogą być równocześnie członkami Rady Nadzorczej. Do kompetencji Rady Nadzorczej należą sprawy, określone art. 95 i 96 ustawy o spółkach akcyjnych. Bez zezwolenia Rady Nadzorczej nie wolno Zarządowi: a) nabywać lub zbywać nieruchomości, b) obciążać nieruchomości albo zrzekać się praw na nieruchomościach.” na brzmienie: „Rada Nadzorcza składa się z pięciu do dwunastu członków wybranych przez Walne Zgromadzenie zwykłą większością oddanych głosów. Członkowie Zarządu, likwidatorowie i pracownicy Spółki nie mogą być równocześnie członkami Rady Nadzorczej. Do kompetencji Rady Nadzorczej należą sprawy, określone art. 95 i 96 ustawy o spółkach akcyjnych. Bez zezwolenia Rady Nadzorczej nie wolno Zarządowi: a) nabywać lub zbywać nieruchomości, b) obciążać nieruchomości albo zrzekać się praw na nieruchomościach.”, oraz § 10 Statutu Spółki o brzmieniu: „Zarząd składa się z jednego do trzech członków mianowanych i odwoływanych przez Radę Nadzorcza. Liczbę członków Zarządu, ich wynagrodzenie oraz zakres działalności ustala Rada Nadzorcza.” na brzmienie: „Zarząd składa się z trzech do pięciu członków mianowanych i odwoływanych przez Radę Nadzorcza. Liczba członków Zarządu, ich wynagrodzenie oraz zakres działalności ustala Rada Nadzorcza.”, 6. Uzupełniające wybory Członków do Rady Nadzorczej, 7) Wolne wnioski. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Zgromadzeniu, winni złożyć w Biurze Zarządu posiadane akcje lub kwity depozytowe przynajmniej na 7 dni przed terminem zgromadzenia. 632

MAJ 28

SOBOTA Germana Wsch sl. 3.25. Z. 7.42.

POGODA NA DZIS Na Wileńszczyźnie, Podlasiu, Polesiu...

W teatrach Teatr Wielki: „Manewry jesienne”. Teatr Narodowy: „Gęsi i gąski”...

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Trójka narcezczeński”. Atlantic (Chmielna 35): „Skrzydła nad Honolulua”...

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI CYRANO DE BERGERAC i „NIE TRZEBA MNIE BYŁO PRZEJEZDZAĆ”

W TEATRZE MAŁYM Teatr Mały daje codziennie świeżo wstawioną komedię Molnara...

OSTATNIE DNI „JASTRZĘBIA WŚRÓD GOLEBI”

Teatr Mały daje ostatnie dni sztuki J. A. Hertza „Jastrzęb wśród gołębi”...

Zwiedzajcie Francję!

40% zniżki na KOLEJACH FRANCUSKICH Bony benzynowe, uprawniające do nabywania benzyny...

Radjo

SOBOTA, 28 maja 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt...

SOBOTA, 29 maja 15.45 „Fronek urzęda transmisję” - audycja dla dzieci.

WARSAWA II (Mokotów) 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji.

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH 1. Dziennik w języku polskim i angielskim...

NIEDZIELA, 29 maja 7.15 „Pieśń „Już od rana rozpiewana”. 7.20 Koncert orkiestry detej Strazy...

700 młodocianych aktorów Uroczystość międzyswiatlicowa w Teatrze Narodowym

Niecodzienne przedstawienie odbyło się w czwartek w południe w Teatrze Narodowym...

Blisko 700 młodocianych aktorów przesunęło się przed scenę. Oklaskiwała ich gorąco widownia...

Wszystkie produkcje, zarówno muzyczne, taneczne jak i inscenizacje wierszy stały na wysokim poziomie.

Dośkonałe wrażenie wywarła wielka orkiestra dzieci, które z przejęciem odegrały szereg pieśni legjo-

nowych. Mali skrzypkowie, mandoliniki, gitarzyści, a wśród nich kilkunastu zaledwie pianista...

Wynika z tego, że nie wszystkie niestety publiczne szkoły powszechne mają świetlice...

WŁOSÓW W ZUPIE

Advertisement for hair removal cream MIA by Henryk Żak. Includes illustration of a man shaving and text: „nie ma GDY DOMOWNICY UŻYWAJĄ PLYNU NA POROST WŁOSÓW MIA HENRYK ŻAK”

Radjo w świetlicach organizacyj

Spółeczny Komitet Radjofonizacji Kraju we Lwowie prowadzi stale akcję radjofonizowania świetlic stowa...

Powiaty radjofonizują szkoły

Akcja radjofonizacji szkół powszechnych rozwija się w Polsce coraz pomyślniej...

OGŁOSZENIE II-GIE

Zarząd Spółki Akcyjnej „Przemysł Metalowy Granat” Spółka Akcyjna podaje do wiadomości Akcjonariuszów...

700 młodocianych aktorów

Niecodzienne przedstawienie odbyło się w czwartek w południe w Teatrze Narodowym...

Blisko 700 młodocianych aktorów przesunęło się przed scenę. Oklaskiwała ich gorąco widownia...

Wszystkie produkcje, zarówno muzyczne, taneczne jak i inscenizacje wierszy stały na wysokim poziomie.

Dośkonałe wrażenie wywarła wielka orkiestra dzieci, które z przejęciem odegrały szereg pieśni legjo-

nowych. Mali skrzypkowie, mandoliniki, gitarzyści, a wśród nich kilkunastu zaledwie pianista...

Wynika z tego, że nie wszystkie niestety publiczne szkoły powszechne mają świetlice...

Advertisement for Sudorin hair cream. Includes illustration of a woman and text: „SUDORYN WAP-KOWALSKI”

Z Sulejowa

Wielki zjazd

Stowarzyszeń Katolickich Młodzieży w Sulejowie

W niedzielę 29 bm. odbędzie się w Sulejowie wielki okręgowy zlot młodzieży polskiej, zrzeszonej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Zlot ten obejmuje wszystkie K. S. M. z terenu dekanatu piotrkowskiego, na czele którego stoi ks. dziekan J. Goździk. Program Zlotu przewiduje: godz. 8 rano przyjazd i meldowanie się oddziałów na boisku miejskim, do godziny 10 zajęcia w grupach, po czym wymarsz na Plac Straży gdzie odbędzie się raport i powitanie, następnie odmarsz do kościoła na Sumę. Od godziny 13 do 14 w sali O.S.P. uroczyste zebranie, od 14 do 16 obiad. Od godziny 16 do 18 urozmaicenie (śpiewy, inscenizacje, tańce, monologi) i zawody w siatkówkę męską na terenie obozu w Kurnędzu. Zlot zakończony zostanie adoracją.

Pracami organizacyjnymi zlotu na terenie K. S. M. przy parafii Św. Jakuba kieruje Patron tej organizacji ks. Fr. Olszacki.

Z Sulejowa

Zatarg robotników sezonowych z Zarządem miejskim w Sulejowie

W Sulejowie wybuchł zatarg pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi na robotach publicznych, prowadzonych z funduszy miejskich, a Zarządem Miejskim o wysokość stawki akordowej przy wyłukiwaniu na szaber. Zeszłoroczna stawka w/nosiła 1.80 zł. za metr sześć. szabru, gdy w rb. obniżono ją do 1.40 zł. W wyniku interwencji inspektora pracy Zarząd Miejski wyraził zgodę na podniesienie stawki do zł. 1.50 z wyrównaniem zarobków za wyłuczony już kamień. Na żądanie burmistrza, by wydajność pracy poszczególnego robotnika wynosiła na 8 godzin pracy dwa metry sześć., robotnicy się nie zgodzili, domagając się określenia tej wydajności na półtora mtr. sześć. W dniach najbliższych spór ten zostanie zlikwidowany definitywnie przez czynniki miarodajne.

Tow. Piotrkowsko-Sulejowskiej Kolei Dojazdowej S.A.

LETNI ROZKŁAD

jazdy pociągów od dnia 1-go czerwca 1938 r.

Pociągi Nr.Nr.			STACJE	Pociągi Nr. Nr.			
3	5	7		2	4	6	8*)
845	1530	2015	st. Piotrków	745	1125	1940	2245
854	1536	2021	prz. Piotrków (Milej.)	739	1120	1930	2239
900	1545	2030	„ Piotrków (Star.)	730	1110	1925	2230
911	1556	2041	„ Bugaj na żądanie	719	1059	1915	2219
920	1605	2050	st. Uszczyń	711	1051	1906	2206
934	1619	2104	„ Przyglów	659	1039	1854	2154
945	1630	2115	„ Sulejów	650	1030	1845	2145
950	1636	2120	prz. Klasztor	640	1020	1835	
955	1640	2125	„ Tartak	635	1015	1830	

UWAGA: *) Pociąg Nr. 8 kursować będzie w niedziele i święta od 12.VI 1938 r.

Nieszczęśliwa wieś Gieski w powiecie Piotrkowskim

Ostatnio na terenie powiatu piotrkowskiego coraz liczniej notowane są wypadki kradzieży które niszczą biednych rolników. Jedną z najbardziej odczuwających klęskę kradzieży jest wioska Gieski na terenie gminy Krzyżanów, gdzie rozzuchwaleni złodzieje gospodarują, jak u siebie w domu. Mieszkańcy tej nieszczęśliwej wioski zniechęcili się już do zamykania swych komórek, twierdząc, że szkoda pieniędzy na kółki które i tak złodzieje ukręcą.

Przyczyną tej plagi złodziejskiej są panujące w Giskach stosunki. Mianowicie: wioska ta nie posiada dozorcę nocnego, gdyż nie przestrzegany jest tam zwyczaj kolejnego dyżurowania przez poszczególnych wieśniaków, a płatnego dozorcę gromada, ani gmina nie chcą zaangażować. Niedbalstwo gromady i gminy naraża wszystkich mieszkańców wioski na dotkliwie straty.

Do C. O. P.

Straniem Ekspozytury Funduszu Pracy w Piotrkowie wysłano z Piotrkowa 150 bezrobotnych do C. O. P.

Piotrkowianie

otwórzcie wasze serca!

Dnia 29 bm. (niedziela) staraniem towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan w Piotrkowie odbędzie się znaczek na rzecz tegoż towarzystwa.

Towarzystwo dobroczynności dla chrześcijan spełnia ofiar nie swą charytatywną pracę, niosąc pomoc sierotom i starcom tym najbardziej nieszczęśliwym współobywatelom naszego grodu.

W roku bieżącym towarzystwo wysłało 40 dzieci na kolonie letnie. Działwa tęskni do słońca i powietrza.

Piotrkowianie, otwórzcie wasze serca! Nie odmówcie w dn 29 maja swej pomocy materialnej, gdy zwrócą się do was kwestarze.

Dajcie ile kto może, a każdy grosz otrze łzę biednej sierocie.

Z Sulejowa

Zdrowe i suche letnisko Sulejów nad Pilicą rozwija się z roku na rok. Aczkolwiek mieliśmy chłodny maj, jednakże już większość mieszkań w domach i willach została już wynajęta. Również daje się zaobserwować rozwój życia handlowego, którego pionierami są Piotrkowiaczy. Przewodzą tutaj firmy pana Sokołowskiej na placu Straży Wacław Berłowski dzierżawca Przystani L. M. K. nad Pilicą i inni. W dniach najbliższych otwarta zostanie filia znanej wytwórni cukrów, czekolady, oraz ciastek pana Feliksa Tenszerta, które w dalekim zasięgu, dzięki swej wysokiej jakości, cieszą się zasłużonym powodzeniem i mieszkańcy Sulejowa Sulejowa, a szczególnie urodne nadobne Sulejowiaki oczekują z niecierpliwością otwarcia rajskiego słodczy, którego brak dawać się będzie w centralnym punkcie Sulejowa przy znanym lokalu p. Wincentego Ercharda.



Walny zjazd

Związku Młodej Wsi

odbędzie się w Piotrkowie w niedzielę 29 bm w sali im. Kilińskiego poprzedzony nabożeństwem i złożeniem wieńca na płytkę Nieznanego Żołnierza. O godzinie 6 po południu zabawa ludowa, połączona ze śpiewami, tańcami i inscenizacjami w wykonaniu Kół Młodzieży Wiejskiej.

Po wyłudzeniu pieniędzy — porzucił swą narzeczoną

Do Rywki Różyckiej w Bełchatowie konkurował jej sąsiad — Moszek Nowak, którego interesy materialne poczęły się chwiać. Ponieważ Różycka jest dość zamożną panną — sprytny Moszek obiecał jej ożenek i pod tym pozorem wyłudził od najwznej panny 336 zł. gotówki po otrzymaniu której kategorycznie oświadczył, że nie ma najmniejszego zamiaru zawieść z nią związku małżeńskiego.

Dotknięta w swej ambicji dziewiczej panna Rywka udała się ze skargą na niewiastę narzeczoną do policji, prosząc o ukaranie go za popełnione oszustwo.

Kolonie wzbogacają narody



Przetarg

Zarząd Miejski ogłasza przetarg na dostawę żwiru odsianego przez rafy z oczkami 10 mm s kopalni w Szydłowie. Dostawca gliny nie może przekraczać 5 proc. żwir będzie brany w miarę potrzeby.

Ceny należy liczyć wraz z dostarczeniem materiału na Betoniarń Miejską.

Odbiór żwiru będzie się odbywać w przyżmach. Do ofert należy dołączyć próbki żwiru w ilości co najmniej 1 kg.

Z sum wypłaconych za żwir — Zarząd Miejski będzie potrącać 5 proc. należności jako kaucję za należyte wywiązanie się z przyjętych zobowiązań. Kaucja zostanie zwrócona po zakończeniu dostawy.

Termin składania ofert — do dnia 4 czerwca br. godz. 13.30 w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta ewent. uznanie, że przetarg nie dał wyników.

Zarząd Miejski w Piotrkowie

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kiszki, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się, lub skłonnościach do zaparcia stosują się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

POKOJU niekrępującego na czerwiec poszukują, ul. Sienkiewicza 6 m. 6.

Składajcie na FON.

Kto znakomite i znane Piwo BRAULIŃSKIEGO codziennie kosztuje Temu zdrowie i humor stale dopisuje.

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES”

Właściciel WŁODZIMIERZ BEM

Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

POLECA:

- Pape Smole
 - Pak
 - Lepnik
 - Karbolineum
- Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie

Zmiana na stanowisku starosty w Piotrkowie

Dotychczasowy starosta powiatowy p. Ignacy Strzeziński przeniesiony został na stanowisko Naczelnika Wydziału Samorządowego w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim w Łucku.

Srarością Powiatowym Piotrkowskim mianowany został p. Sochacki Naczelnik Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem.

WORKI. ANTYMOŁOWE w znakomitym gatunku poleca firma A. PAŃSKI Piotrków.

Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy” i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 3 złote, którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.